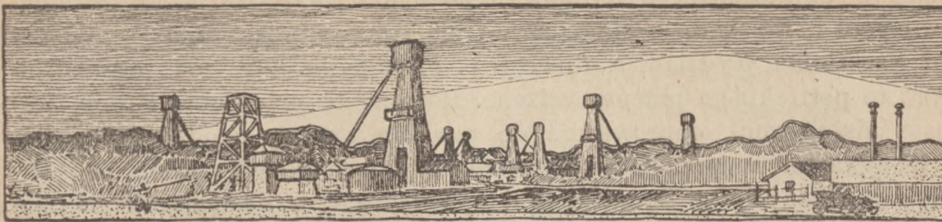
ROCZNIK VIII. PAŹDZIERNIK-LISTOPAD 1929 NR 10—11



NAFTA

ORGAN ZWIĄZKU POLSKICH PRZEMYSŁOWCÓW NAFTOWYCH WE LWOWIE

SIEDZIBA REDAKCJI I ADMINISTRACJI: LWÓW, ULICA LEONA SAPIEHY L. 3

WYCHODZI RAZ NA MIESIĄC. — CENA ZESZYTU 0·50 ZŁ. — CZŁONKOWIE ZWIĄZKU POLSKICH PRZEMYSŁOWCÓW NAFTOWYCH OTRZYMUJĄ CZASOPISMO BEZPŁATNIE. — CENY OGŁOSZEŃ: CAŁA STRONA 50 ZŁ, PÓŁ STRONY 30 ZŁ, ĆWIERĆ STRONY 18 ZŁ. — RACHUNEK P. K. O. 148.476

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: SYLWESTER ZAJĄCZKOWSKI

Związek a Syndykat.

Zorganizowanie i rozszerzenie Związku Polskich Przemysłowców Naftowych stało się w ostatnich miesiącach faktem dokonanym. Kopalnictwo naftowe zyskało reprezentację, obejmującą olbrzymią większość średnich i drobnych producentów ropy. Idea organizacji pokonała tendencje ośrodkowe i anarchiczne, będące przez długie lata wykładnikiem świata naftowego. Tem samem na realnym gruncie stanęła kwestja obrony interesów tej gałęzi produkcji, będącej kamieniem węgielnym całego przemysłu naftowego.

Czynniki rządowe, skupione wokół osoby p. Ministra Kwiatkowskiego, oddawna wyczekiwały tej inicjatywy polskich przemysłowców naftowych, i przychylnem okiem patrzyły na prace organizacyjne dawnego jeszcze Związku za życia ś. p. inż. Szaynoka. Tem chętniej witały nowe tendencje do ogarnięcia przez Związek niezrzeszonych dotąd przedsiębiorstw kopalnianych.

Już pierwsze publiczne wystąpienie delegacji rozszerzonego Związku w czasie audjencji u p. Ministra Kwiatkowskiego w dniu 29 października 1929 wykazało duże zrozumienie u Rządu dla programu polskich przemysłowców naftowych. Konkretny postulat podwyższenia ceny ropy, wysunięty przez Związek, znalazł życzliwe przyjęcie u p. Ministra, a per-

trakcjami nawiązanemi w tej sprawie pomiędzy Związkiem a Syndykatem przemysłu naftowego, p. Minister na tyle się zainteresował, iż wydelegował Naczelnika Wydziału Naftowego p. Friedberga aby pod jego auspicjami te pertraktacje przeprowadzono. Rozpoczęte przez obie strony dyskusje miały ewent. doprowadzić do zawarcia umowy między Związkiem a Syndykatem w sprawie dostarczania ropy członków Związku dla rafineryj zrzeszonych w Syndykacie i spowodować w następstwie zwyżkę ceny ropy.

Dotąd jest wszystko w porządku.

Idea organizacji przemysłowców naftowych nietylko zwyciężyła wśród samych zainteresowanych, ale znalazła pełne uznanie Rządu. Przyjętą również i uznaną została w zasadzie przez stronę przeciwną, t. j. przez grupę wielkich rafinerów, należących do Syndykatu.

Fakta te należy notować jako objaw wielce pomyślny i mający duże znaczenie dla przyszłości przemysłu naftowego.

Na wielkie jednak trudności natknął się Związek, gdy przyszło do rozwiązania kapitalnego zagadnienia, jakiem było zawarcie przez Związek umowy o sprzedaż ropy Syndykatowi i podniesienie ceny surowca.

Tutaj wzięły górę stare przyzwyczajenia rafinerów, bojących się organizacji producentów i nie doceniających jej znaczenia dla całości przemysłu. Pertraktacje, które rozpoczęły się dnia 6 listopada w obecności p. Naczelnika Friedberga w najlepszym nastroju, zaczęły się rozwlekać i przeciągać. Rafinerzy rozpoczęli grę na zwłokę, motywując swoje postępowanie tem, że Związek nie reprezentuje realnie większych ilości ropy. Delegacja Związku twierdziła na podstawie ścisłych obliczeń, że jest inaczej, że ropę członkowie Związku dadzą, ale pośpiech jest konieczny, bo zwyżka ceny już się zaczęła, i to, co w danym momencie może być uważane za cenę lepszą, premjową, po kilku dniach może się stać ceną niższą od rynkowej.

Obawy te ziściły się.

Kiedy w chwili bytności u P. Ministra cena ropy wynosiła 205 do 210 dolarów, a Syndykat w czasie pertraktacji drogą premjowania koncedował cenę 230 dolarów za wagon ropy borysławskiej, to w ciągu 2 tygodni, t. j. 15 i 16 listopada cena rynkowa podskoczyła do 235 a nawet 240 dolarów. Wprawdzie udało się delegatom Związku przekonać wtedy przedstawicieli Syndykatu, że interes był od początku realny, a Syndykat zdecydował się wreszcie umowę ze Związkiem podpisać, cóż, kiedy kunktatorstwo pewnych rafineryj syndykackich wpłynęło na załamanie się stanowiska niektórych członków Związku, którzy w ostatnich dniach, a nawet godzinach, sprzedali ropę z wolnej ręki po 235 dolarów i do umowy z Syndykatem już nie przystąpili.

Pertraktacje musiały się rozbić.

Kto ponosi winę rozbicia?

W pierwszym rzędzie rafinerzy, którzy swojem niezdecydowanem

stanowiskiem i przewlekaniem stworzyli niekorzystne warunki do zawarcia umowy. (Inaczej mówi się o cenie umownej 230 dolarów przy cenie rynkowej 210 dolarów, a inaczej — przy cenie rynkowej 235 dolarów). Tu wina jest bezsporna, choć może po stronie nie wszystkich członków Syndykatu, niezawodnie jednak po stronie tej większości, która za dobrze pamięta dawne złote czasy łowienia ryb w mętnej wodzie, czasy niezgody i dezorganizacji, gdy cenę ropy potrafiono zbić na 135 dolarów za wagon.

Nie przeczymy, że i w Związku niektórzy członkowie okazali brak charakteru i przed czasem wycofali się. Na ich usprawiedliwienie musimy jednak podać to, że są elementem ekonomicznie słabszym, pamiętają dawne praktyki kartelu i nie mogą mieć tyle zrozumienia dla potrzeby organizacji, co wielkie firmy naftowe.

Tem niemniej i pod adresem tych „niewytrwałych" członków Związku skierować należy słowa ostrego potępienia.

Nieprzyjemny posmak całej sprawie dodają pogłoski, że zwyżka ceny ropy w czasie pertraktacyj spowodowana była celowo przez niektórych członków Syndykatu w celu wywołania właśnie skutków, które, niestety, nastąpiły.

Ile jest prawdy w tych pogłoskach, trudno sprawdzić. Kategorycznie zaprzeczyć możliwości stosowania takiej metody nie potrafilibyśmy. Jest bowiem jeszcze jeden gwóźdź w całem zagadnieniu. W czasie walki rafinerów z producentami, walki, wyrażającej się zniżaniem ceny surowca, jedynymi sprzymierzeńcami producentów są rafinerje outsider'skie. Utrącenie tych rafineryj jest najgłębszem pragnieniem Syndykatu. Rafinerzy dążą do wykupienia całego surowca, będącego na rynku (a więc i surowca należącego do członków Związku), aby siłą faktu zmusić rafinerje nieskartelizowane do zatrzymania ruchu. Związek nie ma interesu rzucać się bez zastrzeżeń w objęcia Syndykatu. Przeciwnie musi baczyć na to, aby t. zw. małym rafinerjom nie uczyniono krzywdy i nie zmieciono ich dzisiaj z powierzchni życia, bo wtedy odpada naturalny sprzymierzeniec przy walce z kartelem o ustalenie ceny ropy. To też gdy wielcy rafinerzy spostrzegli, że nie uda się im za jednym zamachem ukuć zgody z producentami i udusić małych rafinerów — zapał ich ostygł i pertraktacje zaczęły się przewlekać.

Ale nie mają wielcy rafinerzy racji, chcąc ująć w dłonie dyktatorskie rządy w przemyśle naftowym. Niech szukają porozumienia z outsiderami na innej drodze, na drodze bezpośrednich negocjacyj i niech przestaną wierzyć w to, że rękoma polskich przemysłowców naftowych zgniotą swoich rafineryjnych przeciwników. Inaczej popełniać będą błędy, które mszczą się potem na całym przemyśle naftowym.

Co ostatecznie wynika z wydarzeń minionych tygodni?

Cena ropy uległa zwyżce... Ten fakt dominuje nad mizerją bezpośrednich rezultatów rozmów Związku z Syndykatem. I w tem jest duże

zwycięstwo. Raz, dla podniesienia kopalnictwa naftowego, które zyskuje sprawiedliwszą cenę surowca ropnego. Po drugie, okazało się dowodnie, że przy kartelowych cenach produktów finalnych, obowiązujących od wielu miesięcy, Syndykat mógł i powinien był płacić wyższą cenę za ropę, a temu zaprzeczał. Po trzecie, producenci mają dowód namacalny, że samo istnienie organizacji wywołało poprawę na rynku ropnym, a to zachęci każdego przedsiębiorcę do popierania ideologji i prac Związku.

Wreszcie okazały się braki organizacyj, które można i trzeba przezwyciężyć i usunąć, aby w przyszłości zasiadanie przy wspólnym stole z reprezentacją rafinerów dało lepsze i pewniejsze wyniki.

Los polskich przemysłowców naftowych zależy od nich samych i od ich organizacji.

Dr. Bronisław Wojciechowski, Poseł na Sejm

Związkowa Rafinerja Nafty w Bolechowie.

Wytyczną linją polityki Spółdzielni Związku Pol. Przem. Naftowych było popieranie Państwowej Fabryki Olejów Mineralnych, którą polscy producenci ropy uważali niejako za własną rafinerję.

Tą wytyczną kierowała się Spółdzielnia Związku Pol. Przem. Naftowych w początku swego istnienia, mimo że na zbytnie zrozumienie tego swego stanowiska ze strony „Polminu“ nie mogła się uskarżać.

I tak nie została spełniona dana jeszcze przez rząd austrjacki obietnica 25%-go udziału w Polminie na rzecz producentów polskich, którzy koszta budowy dawnej „odbenzyniarni“ ponosili. Odmówiono też prośbie producentów w początkach odzyskania niepodległości oddania im Państwowej Rafinerji w zarząd. Co więcej pozbawiono ich wogóle wpływu na tok spraw „Polminu“ usuwając z Rady admininistracyjnej jedynych dwu przedstawicieli polskiego przemysłu, a to ś. p. inż. Szaynoka i inż. Szczepanowskiego.

Spółdzielnia Związku Pol. Przem. Naftowych pozostała mimo to wierną swej polityce i właśnie dzięki inicjatywie i pomocy polskich przemysłowców, uzyskał „Polmin“ przywilej przerabiania całej ropy bruttowej, a to wbrew zorganizowanej opinji zagranicznego kapitału rafineryjnego.

Nie znalazła też zrozumienia propozycja Związku Polskich Przemysłowców Naftowych z r. 1926-go, przerabiania ropy jego członków w „Polminie“ z dopuszczeniem do pewnego udziału w zyskach z przeróbki. Przyszła natomiast do skutku umowa, mocą której miał Związek Polskich Przemysłowców Naftowych prawo zakupywania 100 wagonów ropy swych członków dla „Polminu“, po cenach ropy bruttowej, będących jak wiadomo — zawsze niższemi od cen targowych.

I tu Spółdzielnia Związku Pol. Przem. Naftowych okazała się więcej

papieskim, niż sam papież: wykonując lojalnie umowę, oddawał po kilkadziesiąt wagonów ropy miesięcznie po tych niższych cenach — czując w umowie z „Polminem“ raczej moralne oparcie w swej walce obronnej przeciwko wyzyskowi rafineryjnemu.

Stan tych jednostronnych oświadczyn uległ zasadniczej zmianie z końcem roku 1928, kiedy to „Polmin“ wbrew oczywistemu własnemu interesowi, chcąc ułatwić sytuację kartelowej centrali ropnej, uległ naciskowi Syndykatu i wypowiedział Spółdzielni umowę o zakup ropy jej członków. Równocześnie, mimo obietnic dawanych p. Ministrowi P. i H. obniżył kartel cenę ropy poniżej 200 dol. odgrażając się, że ją dalej jeszcze obniży, korzystając z poparcia, jakiego Rząd kartelowi udziela. Prawdopodobieństwo trwałego obniżenia cen ropy było tem większe, że zawarta kartelowa umowa ropna wydawała producentów na łaskę i niełaskę centrali ropnej, prowadzonej przez „Vacuum“. Jeżeli zaś istniały jeszcze dotąd jakiekolwiek u nas złudzenia co do polityki tej centrali, względnie „Vacuum“, to rozwiały się one w ciągu ostatnich rokowań najzupełniej.

Nic dziwnego, że od chwili wypowiedzenia umowy ropnej przez „Polmin“, Spółdzielnia Związku Pol. Przem. Naftowych coraz bardziej popierała małe rafinerje, stojące poza Syndykatem, które mimo trudności przysparzanych im przez Kartel, oraz mimo niezupełnych może (choć wystarczających) urządzeń technicznych swych zakładów, płaciły producentowi za ropę o parę centów ameryk. więcej, aniżeli centrala ropna.

Zdecydowana jednak postawa Rządu, zwalczającego razem z Kartelem małe rafinerje — z jednej strony, z drugiej zaś bierna polityka tych rafineryj, sądzących krótkowzrocznie, że za parę centów nadwyżki ceny (i to w dobie konjunktury) zaskarbić sobie muszą dozgonną wdzięczność producentów — spowodowała Spółdzielnia Związku Pol. Przem. Naftowych do podjęcia usiłowań stworzenia trwałej możności zbytu ropy swych członków po odpowiednich cenach i uniezależnienia się od jednostronnego dyktatu rafinerów.

W tym też momencie podjęła Spółdzielnia Związku Pol. Przem. Naftowych inicjatywę inż. Jana Brzozowskiego (zgłoszoną na Zjeździe Przemysłowców z dnia 25 listopada 1928 r.) stworzenia własnych rafineryj związkowych, przez które mogliby producenci ropy partycypować w zyskach rafineryjnych.

Wspólne usiłowania Spółdzielni Z. P. P. N. wraz z Zespołem Gosp. odniosły po kilkumiesięcznych rokowaniach pozytywny rezultat. Dnia 30 września b. r. zawiązano spółkę „Bolechów, Związkowa Rafinerja Nafty“ i podjęto stały ruch rafineryjny (przeróbczy).

„Bolechów“ jest typem rafinerji producenckiej, obliczonej nie na zysk, lecz na zapewnienie swym członkom stałego zbytu ropy, po godziwej cenie. To też ropa, oddawana Związkowej Rafinerji korzysta — prócz cen targowych — ze specjalnych premij, gwarantujących jej wybitne korzyści. Udziałowcami są kopalnie firm „Brzozowski-Winiarz“ i „Bracia

Backenroth", posiadające łącznie 65 wagonów ropy, oraz Spółdzielnia Z. P. P. N. i „Zespół", posiadający poważną ilość zorganizowanej ropy.

Obecna zdolność przeróbcza rafinerji bolechowskiej wynosi 85 wagonów rop specjalnych i może być kosztem nieznacznych wkładów inwestycyjnych zwiększona dwukrotnie. Urządzenia techniczne dozwalają na otrzymywaniej produktów naftowych jak: benzyna, nafta, olej gazowy, wrzecionowy, wulkanowy i to w jakościach nieustępujących zupełnie produktom dużych fabryk skartelowanych. Rafinerja jest dogodnie frachtowo położoną i ma zapewniony zbyt produktów na miejscu i całej dużej okolicy.

Rafinerja bolechowska, mająca trwałe podstawy rozwoju, w posiadaniu ropy własnej w ilości przewyższającej jej zdolność przeróbczą, ma zupełne zrozumienie konieczności uregulowania dzisiejszych chaotycznych stosunków w przemyśle naftowym i porozumienia z Syndykatem. Rafinerja dawała temu niejednokrotnie wyraz, a stanowisko to podkreślił w czasie ostatnich rokowań również i Związek, wysuwając zasadę uprzywilejowanego stanowiska rafineryj związkowych, służących w prostej linji celem produkcji ropy. Zasada ta musi być uznana, jako jedynie słuszna i gospodarczo celowa.

Niewątpliwie — udatne przeprowadzenie koncepcji związkowej rafinerji bolechowskiej znajdzie oddźwięk w powtórzeniu jej na większą skalę i wskaże kierunek, po którym przemysł naftowy iść powinien, celem zapewnienia trwałych i korzystnych warunków dla rozwoju produkcji niezbędnego Państwu surowca. *Juljan Winiarz*

Walka o cenę benzyny w Nadrenji i Westfalji.

Od 2 września toczy się w Nadrenji i Westfalji między producentami i importerami benzyny, zrzeszonymi od mniej więcej półtora roku w konwencji benzynowej (z siedzibą w Berlinie), a firmami, które do konwencji nie przystąpiły (przeważnie właściciele garaży i stacyj benzynowych) zacięta walka o rozpiętość zarobków przy detajlicznej sprzedaży benzyny.

Właściciele garaży nie są zadowoleni z dotychczas przyznawanej im przez producentów i importerów, należących do wspomnianej konwencji, rozpiętości zarobku brutto, która wynosiła maksymalnie 10—14% i żądają podwyższenia jej do $33^1/_3$% brutto, dowodząc, że takie zwiększenie zysku detajlicznego, ceny konwencyjne wytrzymają z łatwością, bez potrzeby podniesienia ich w przyszłości, ponieważ zarobek brutto producentów i importerów dochodzi obecnie do 150—200%. Innemi słowy właściciele garaży i stacyj benzynowych żądają od swoich dostawców odstąpienia części wygórowanych zarobków.

Walkę otwartą przeciw niemieckiemu trustowi benzynowemu wszczął największy outsider tutejszy „Rheinlandgaragen-Gesellschaft“ w Kolonji, obniżając cenę benzyny, sprzedawanej w swoich garażach w rozmaitych okręgach Nadrenji stopniowo, począwszy od 2 września b. r. o 1—4 fen. na litrze, 7 września o dalsze 3 fen., a 14 września o 2 fen. i grożąc dalszą zniżką ceny do 22 fen., czyli o $^1/_3$ dotychczasowej ceny detajlicznej. Ostatnio „Rheingaragen“ zagroziły ponowną zniżką ceny o 3 fen., t. j. do 19 fen. za litr. Konwencja benzynowa odpowiedziała natychmiast obniżeniem ceny detajlicznej benzyny z 33 fen. na 29 fen. za litr. Przed wybuchem walki cennikowej, t. j. do 31 sierpnia, sprzedawały garaże benzynę po 33—36 fen. za litr, zależnie od okręgu. W praktyce wynosi detajliczna cena cutsiderów od chwili wybuchu walki, t. j. od 2 września, 24 fen. za litr, a konwencja sprzedaje litr benzyny po 31 fen. Za litr mieszaniny benzolu z inną domieszką materjałów napędowych t. zw. Aralu, pobiera konwencja 36 fen. Ostatnio sprzedawały „Rheinlandgaragen“ benzynę już po 26 fen.

Perjodycznie ogłaszane ze strony outsiderów zniżki cen są tylko manewrem taktycznym, na który konwencja benzynowa odpowiada analogicznemi zapowiedziami zniżek z tym samym celem, t. j. w celu nastraszenia przeciwnika, rozpowszechniając równocześnie pogłoskę, że outsiderzy dostarczają po zniżonych cenach gorszej benzyny. Ostatnio puścili outsiderzy pogłoskę o wystąpieniu z konwencji „Deutsche Gasolin A. G.“, która również okazuje się nieprawdziwą.

Niemiecka konwencja benzynowa kontroluje 80—90% stacyj benzynowych w Niemczech, których jest około 40.000. Mając niepodzielną przewagę, konwencja benzynowa mogła sobie pozwolić na ustalenie ceny benzyny, która pozostawiała detajliście maksymalnie 10—14% zysku brutto, zachowując lwią część zysków ze sprzedaży benzyny i innych środków napędowych dla siebie. Na jak niepomiernie wysokim poziomie utrzymywane są przez konwencję ceny benzyny w Niemczech wykazuje zestawienie „Rheinlandgaragen“, które obliczają koszty en gros 1 litra benzyny amerykańskiej następująco:

1. cena zakupu Fob Golf jednego galonu 7,5 centów, co wynosi za 1 litr benzyny . . . . 8,30 fen.
2. transport morski za 1 litr . . . . 1,45 „
3. transport na Renie (Antwerpja-Düsseldorf) . . . . . 0,07 „
4. ubezpieczenie i leckage za oba transporty (oferta Transatlantische Güterversicherungsgesellschaft) od litra . . . . 0,14 „
5. dwurazowe przeładowanie i składowe . . . . 0,17 „
6. cło od litra . . . . 5,75 „

Litr benzyny kosztuje zatem loco wielkie zbiorniki w Düsseldorfie 15,86 fenigów.

W 23 największych miastach niemieckich sprzedawano benzynę przed walką po cenie 33—34$^1/_2$ fen. za 1 litr. Z tej ceny przeciętnej otrzymywali właściciele stacji benzynowej czyli detajliści do 3,5 fen. Cena sprzedaży konwencji wynosiła wobec tego 30,90 fen. za litr czyli, że po odjęciu z tej sumy 15,86 fen. jako kosztów własnych benzyny pozostawał firmom, należącym do konwencji zysk brutto 15,04 fen. na litrze. Jeżeli odejmie się od tego jeszcze na koszty administracyjne i rozwózki benzyny, na amortyzację 2—3 fen., pozostaje zarobek netto 12—13 fen. na litrze. Należąca do koncernu Rhenania-Ossag przyznaje, że koszty administracyjne i rozwózki nie wynoszą u niej więcej jak 1,85 fen. od litra. Jeszcze niższe są te koszty własne u Shella, ATA, Olex, ponieważ odpada przy tych firmach 5—6% zysków pośredników handlowych.

O wysokości zysków firm, należących do konwencji, świadczą także rabaty, udzielane bawarskiej poczcie przez firmę Olex, które dochodzą do 30% ceny sprzedaży detajlicznej. Jest to jednak wypadek wyjątkowy, praktykowany w celu pobicia konkurencji w Bawarji, która jak już zaznaczono, do konwencji nie należy i jest domeną Crédit Minier i Gallia. Zazwyczaj wynosi rabat dla władz 9—12%, a Reichswehra otrzymuje na mocy specjalnej umowy benzynę od konwencji po cenie o 18% tańszej.

Jeżeli się porówna cenę benzyny w Niemczech z ceną detajliczną w Stanach Zjednoczonych, gdzie za galon płaci się 20 centów, czyli, mierząc wewnętrzną siłą kupna konsumenta amerykańskiego, 11 fen. za litr, to nie trudno obliczyć zyski, jakie corocznie amerykańskim producentom benzyny płyną do kieszeni z niemieckiego rynku materjałów napędowych. Amerykańskie koncerny wetują sobie na rynku europejskim straty, ponoszone w Stanach Zjednoczonych wskutek ustaw antytrustowych, które nie pozwalają trustom na zbyt wygórowaną rozpiętość zysku. Z powodu braku takiej ustawy w większej ilości państw europejskich, mógł amerykański kartel eksportowy benzyny przystosować swoje warunki sprzedaży do stosunków europejskich i nałożyć na Niemcy warunki sprzedaży, któreby się w Ameryce nigdy nie utrzymały.

Na wzrastający w bardzo szybkiem tempie automobilizm reaguje oczywiście niemiecki rynek materjałów napędowych wzrostem swej pojemności, o której wyobrażenie dają cyfry statystyczne „Allgemeiner Deutscher Automobil-Verband“ (A. D. A. V.). W roku 1928 wyprodukowały Niemcy:

benzolu	300—350 tys. tonn
syntetycznych materjałów napędowych łącznie z wyrobami I. G. Farbenindustrie	150 „ „
spirytusu	20 „ „
benzyny z węgla brunatnego	10 „ „
razem okrągło	500 tys. tonn

W ostatnich dwóch latach przedstawiał się niemiecki przywóz i wywóz benzyny i benzolu następująco:

1927:

Rodzaj	Przywóz		Wywóz		Nadwyżka przywozu	
	tonn	milj. mk.	tonn	milj. mk.	tonn	milj. mk.
Benzyna surowa .	238.550	45,51	558	0,08	237.992	45,43
Benzyna ciężka .	123.759	21,00	2.080	0,64	121.679	20,36
Benzyna lekka . .	351.613	65,46	3.981	1.24	347.632	64,22
Benzyny razem .	713.922	131,97	6.619	1,96	707.303	130,01
Benzol	130.901	48,79	16.889	6.20	114.012	42,59
Razem . .	844.823	180,76	23.508	8,16	821.313	172,60

1928:

Rodzaj	Przywóz		Wywóz		Nadwyżka przywozu	
	tonn	milj. mk.	tonn	milj. mk.	tonn	milj. mk.
Benzyna surowa .	194.006	27,02	3	—	194.003	27,02
Benzyna ciężka .	151.618	24,03	1.732	0,48	149 886	23,55
Benzyna lekka . .	482.555	72,21	4.799	1,47	477.756	70,74
Benzyny razem .	828.179	123,26	6.534	1,95	821.645	121,31
Benzol	161.843	51,75	7.556	2,29	155.287	49,46
Razem . .	991.022	175,01	14.090	4,24	976.932	170,77

Dochody celne z przywozu materjałów popędowych w ciągu lat 1927-28 wynosiły:

	1927:	**1928:**
benzol (poz. 245 a, niem. tar. celn.) . .	wolny od cła	wolny od cła
benzyna ciężka (poz. 239 o, niem. tar. celn.)	7,908.067 mk.	9,216.235 mk.
benzyna surowa (poz. 239 c, niem. tar. celn.)	875.640 „	1,169.436 „
benzyna lekka (poz. 239, niem. tar. celn.) .	39,449.736 „	46,107.831 „
razem . .	48,233.443 mk.	56,493.502 mk.

Łączne zużycie benzyny i benzolu przez automobile obliczane jest za rok 1928 na conajmniej jeden miljard litrów. Przy cenie przeciętnej benzyny 33 fen. za litr, przed wybuchem walki i zależnie od okręgów, bo w niektórych wynosiła ona 36 fen., oznacza ta cyfra sumę przeszło 300 miljonów marek, wydanych przez właścicieli samochodów w Niemczech w ciągu jednego roku.

Do niemieckiej konwencji benzynowej należy około 50 wielkich producentów i importerów benzyny jak:

Rhenania - Ossag - Mineralölwerke A. - G., Düsseldorf - Berlin (grupa Shella),

Deutsch-Amerikanische Petroleum A.-G., Berlin (Standard Oil),

Deutsche Gasolin A.-G., Berlin (I. G. Farbenidustrie),

Deutsche Vertriebsgesellschaft für russische Oelprodukte, Erdöl- und Teer produkten A.-G., Berlin,

Allgemeine Oelhandelsgesellschaft m. b. H., Berlin,

Naphta-Industrie und Tankanlagen A.-G., Berlin,

Mineralöl- und Asphaltwerke A.-G., Berlin,

Reichskraftsprit G. m. b. H., Berlin,

Benzol-Vertrieb G. m. b. G., Berlin,

Olex, Deutsche Petroleum - Verkaufs - Gesellschaft m. b. H., (Anglo-Persian-Oil).

Konwencja benzynowa jest właściwie tylko luźnem zrzeszeniem, która ma za cel opanowanie niemieckiego rynku środków napędowych. Dzięki przewadze kapitału zmusiła ona także małych handlarzy i importerów do przyłączenia się, obejmując w ten sposób prawie cały rynek niemiecki, z wyjątkiem Bawarji, gdzie rynkiem zawładnęły wyżej wymienione dwa francusko-rumuńskie towarzystwa, które sprowadzają oliwę i benzynę z Rumunji i również wszczęły walkę cennikową przeciw niemieckiej konwencji.

W Nadrenji jest najpoważniejszą firmą, należącą do konwencji Dapolin (Standard Oil), która posiada w Niemczech 4 olbrzymie rafinerje benzyny, mianowicie w Düsseldorfie, Hamburgu, Berlinie i w Regensburgu. Rezerwoary (70) zakładów hamburskich obejmują 2 miljony litrów. Dla zaopatrzenia łodzi i statków motorowych na Renie utrzymuje Dapolin osobne składy tankowe w Rhöndorf i Königswinter n. R. Nie mniejsze znaczenie posiada w Nadrenji Rhenania-Ossag Mineralölwerke A. G. z rafinerjami w Reisholz i Honheim, której akcje znajdują się w posiadaniu koncernu Royal Dutch-Shell. Wymienić należy także założoną przez I. G. Farbenindustrie przy współudziale Standard Oil Deutsche Gasolingesellschaft dla sprzedaży sztucznej benzyny. W Deutsche Gasolingesellschaft zaangażowaną jest także Rhenania-Ossag podobnie jak i w innej jeszcze firmie, należącej do konwencji benzynowej, mianowicie w Oelhag, której część udziałów jest także w posiadaniu Atlantic Rafining Co.

Atlantic Rafining Co stoi znowu bardzo blisko Standard Oil Co, za-

mykając pierścień, powstały ze splotu interesów obu koncernów światowych Standard Oil Co i Royal Dutch-Shell na rynku niemieckim, które zbiegają się w niemieckiej konwencji benzynowej, założonej głównie w celu ustabilizowania wpływów na nim obu koncernów.

Istniejący od dwóch lat pokój na rynku światowym nafty, doznał zakłócenia i tradycyjna od dziesiątek lat pomiędzy temi trustami walka o tereny naftowe wybuchła ponownie, lecz tym razem nie o tereny ale o rynki zbytu. Zniżka cen benzyny w Niemczech jest w gruncie rzeczy tylko echem walki, prowadzonej zaciekle na rynku amerykańskim przez Standard Oil Co przeciwko Shell Union Oil Corporation, zastępującej w Ameryce interesy Royal Dutch-Shell.

Walka ta wybuchła dość niespodzianie, gdyż zdawało się, że obaj rywale doszli w tym roku do trwalszego porozumienia w odniesieniu do podziału rynków zbytu i ceny artykułów naftowych. W styczniu 1929 r. założyły oba koncerny kartel eksportowy (Petroleum Export Association), którego zadaniem miało być utrzymanie stałego poziomu cen. Już w sierpniu na tajnej konferencji w Londynie zaczęły występować przeciwieństwa pomiędzy Shell Union a resztą członków kartelu eksportowego, ponieważ Shell Union na czele mniejszości w obrębie kartelu zażądał obniżenia cen ze względu na konkurencję outsiderów, na co większość konferencji i Standard Oil nie godziła się. Niebawem rozpoczął Shell Union i przez niego kontrolowane firmy amerykańskie akcję obniżania cen na rynku amerykańskim, rozszerzając wpływy swoje, a jednocześnie koncernu Royal Dutch-Shell na całe Stany Zjednoczone, co też obecnie, przez utworzenie specjalnej organizacji zbytu w okręgu nowojorskim w postaci Shell Eastern Petroleum Products i przez nabycie w ostatnich tygodniach Western Oil and Rafining Company of Indianopolis, ostatecznie mu się udało.

Mimo sprzeczności w przypuszczeniach i oświadczeniach grup, obniżających sobie nawzajem cenę benzyny, w odniesieniu do głębszych motywów konfliktów między obiema potęgami naftowemi i w odniesieniu do zamierzeń ich przeważa tu zdanie, że powód sporu między Standard Oil Co i Royal Dutch-Shell polega na tem, że Standard Oil Co dąży do ograniczenia produkcji ropy i przetworów naftowych także poza granicami Stanów Zjednoczonych, podczas, gdy Royal Dutch-Shell jest za ograniczeniem produkcji w samych Stanach Zjednoczonych. W związku z tem wystąpił Royal Dutch-Shell, jak już poprzednio zaznaczono, do sprzedaży wielkiej ilości benzyny na rynku nowojorskim.

Sedno konfliktu zdaje się jednak tkwić w hiperprodukcji zarówno surowca, jak i rafinaty i gazoliny. Dowodzą tego cyfry, zawarte w każdej statystyce. W porównaniu z rokiem ubiegłym wzrosła produkcja ropy naftowej o 12%, konsumpcja zaś tylko o 10%. Nadwyżka dwuprocentowa produkcji oznacza wzrost światowych zapasów naftowych o 180 miljonów barrels. Według amerykańskich obliczeń szacunkowych wynoszą

obecnie zapasy surowca 700 miljonów barrels, a oleju rafinowanego 150 miljonów barrels. Zapasy te wystarczyć mogą do smarowania wszystkich maszyn świata i napędzania wszystkich samochodów świata przez ośm miesięcy. Do wzrostu zapasów przyczynia się w dużym stopniu nowoczesny sposób destylacji ropy naftowej, t. zw. krakowanie, które zwiększa ogromnie wydajność nafty. Nie mało przyczynia się do tego wzrostu także wzrastająca produkcja benzyny syntetycznej i benzolu.

Benzyna sztuczna wyrabiana jest w Niemczech przez I. G. Farbenindustrie w Leuna-Werke i przez Deutsche Erdöl A.-G. sposobem Bergina. Benzynę I. G. Farbenindustrie sprzedaje poprzednio już wymieniona Deutsche Gasolin- A.-G. Co do wyrabiania benzyny sztucznej sposobem Bergina, krążą pogłoski, że Deutsche Erdöl A.-G. nosi się z zamiarem sprzedaży swoich źródeł surowca, t. j. kopalni Königsgrube w Röhlinghausen na Westfalji i kopalni Graf Bismarck rzekomo z powodu niezadawalających wyników produkcyjnych. Co się tyczy produkcji benzyny syntetycznej I. G. Farbenindustrie, to ta stale wzrasta i wynosić ma do końca listopada b. r. 150.000 tonn za rok 1929.

Benzol uważany jest naogół za środek napędowy lepszy od benzyny z powodu większej jednolitości technicznej, korzystniejszej krzywej wrzenia, większej zawartości energji na jednostkę przestrzeni i łagodniejszego spalania. Benzyna natomiast jest tańsza w użyciu, ponieważ cena jej jest o 7% niższą od ceny benzolu. Benzol używany jest prawie wyłącznie do samochodów ciężarowych i to nie sam, lecz zmieszany z benzyną (Aral).

Siedzibą niemieckiej produkcji benzolu jest Zagłębie Ruhry, skąd dostarczany jest na rynek niemiecki przez związek benzynowy (Benzol-Verband). Walka o ceny benzyny zmusiła także związek benzolowy do ponownego obniżenia swoich cen, jakkolwiek już z końcem lipca pod wpływem konkurencji ze strony Texas Oil Co obniżył był cenę benzolu o 1 fen. na litrze. Zależnie od okręgów obniżył obecnie związek swoje ceny z 42 fen. za litr benzolu na 40 fen., przyczem w Bawarji, gdzie panowały ceny konkurencyjne, zniżka ta wynosi nawet 5 fen. na litrze.

Dostawcą tańszej benzyny dla outsiderów jest wspomniane już Atlantic Rafining Co, jedna z najstarszych i najpotężniejszych firm amerykańskich, która rozporządza kapitałem oficjalnym w wysokości 100 miljonów dolarów i posiada w Stanach Zjednoczonych 329 przedstawicielstw sprzedaży oraz kilkaset stacyj benzynowych. Atlantic Rafining Co posługuje się na kontynencie własnem biurem sprzedaży, Atlantic Oil Storage Co w Antwerpji, które bezpośrednio dostarcza benzyny outsiderom nadreńskim.

Narazie niema widoków szybkiego zakończenia walki. Rokowania między konwencją a outsiderami, dwukrotnie zainicjowane, nie doprowadziły dotychczas do żadnego porozumienia. Przeciwnie, walka o cenę benzyny przeniosła się już na teren Hamburga i Berlina i rozszerzy się

niebawem na całe Niemcy. Zaangażowane w niej sfery wyrażają przekonanie, że dojdzie do porozumienia tylko wtedy, jeżeli konwencja zgodzi się na zmianę swych warunków sprzedaży. Ponieważ zarodek konfliktu tkwi w samej konwencji w postaci sporu Standard Oil Co z Royal Dutch-Shell, przekonanie to jest do pewnego stopnia uzasadnione i możliwość trwałej zniżki benzyny w Niemczech ma widoki ziszczenia się. W przeciwnym razie dalsze istnienie konwencji stanie się dość problematycznem.

G. Höpting

Lwów, dnia 24 października 1929.

DO PANA MINISTRA PRZEMYSŁU I HANDLU
w WARSZAWIE

Jaśnie Wielmożny Panie Ministrze!

W memorjale z dnia 20 grudnia ub. r. przedłożonym Jaśnie Wielmożnemu Panu Ministrowi dnia 11 stycznia b. r. przez specjalną Delegację, ówczesna Komisja powołana przez Zjazd Krajowych Przemysłowców Naftowych, reprezentujących średnie i małe przedsiębiorstwa kopalniane, wystąpiła wobec Jaśnie Wielmożnego Pana Ministra z postulatami, które dla rozwoju kopalnictwa naftowego mają wprost decydujące znaczenie.

Związek Polskich Przemysłowców Naftowych, którego głównem zadaniem jest dążenie do podniesienia rozwoju tego kopalnictwa i ożywienia wiertnictwa, najpilniejsze z tych postulatów podejmuje, zwłaszcza w zakresie:

1. podniesienia ceny ropy, głównie marki borysławskiej, co jest uzasadnione wzrostem kosztów wydobywania, oraz wyczerpywaniem się eksploatowanych horyzontów i w następstwie obniżaniem się produkcji,
2. kredytów obrotowych w Banku Gospodarstwa Krajowego przez Bank Naftowy we Lwowie dla kopalń produktywnych, dla ułatwienia ich eksploatacji,
3. utworzenia Państwowego Funduszu Wiertniczego na cele ożywienia wiertnictwa i eksploatacji kopalń,
4. zmiany ustawodawstwa naftowego, które ze względu na swoją doniosłość nie powinno być przeprowadzone z pominięciem opinji polskich przemysłowców naftowych, a zatem bez poprzedniego zwołania ankiety ministerjalnej z udziałem przedstawicieli Związku Polskich Przemysłowców Naftowych i
5. reaktywowania i zwołania Państwowej Rady Naftowej, po poprzedniem uzupełnieniu jej składu przez przedstawicieli Związku

Polskich Przemysłowców Naftowych, oraz przeniesienia Wyższego Urzędu Górniczego z Krakowa do Lwowa.

Rozwój kopalnictwa naftowego i ożywienie wiertnictwa spodziewano się u nas osiągnąć w oparciu o wielki kapitał zagraniczny i temu też należy przypisać, że przez lata całe nasza polityka naftowa prowadzona była wyłącznie po linji interesów wielkich koncernów zagranicznych, z pominięciem interesów polskiego kapitału, który prawie że zupełnie nie wchodził w rachubę.

Zamierzony cel nie został jednak na tej drodze osiągnięty, wszystkie bowiem nadzieje pokładane w wielkich koncernach zagranicznych całkowicie zawiodły. Wiertnictwo w oczekiwanych rozmiarach się nie rozwinęło i niepokojący spadek produkcji surowca utrzymuje się nadal z wyraźną jak dotąd tendencją do dalszego obniżania się. Jedyne co w rezultacie tej polityki nam pozostało, to dalsze mocne skurczenie się rodzimego stanu posiadania w naszym przemyśle naftowym i zepchnięcie tego przemysłu z drogi normalnego zdrowego rozwoju na tory ustawicznej spekulacji, absolutnie nie sprzyjającej rozwojowi wiertnictwa, zwłaszcza, że wielki kapitał zagraniczny jest zainteresowany nie w rozwoju naszej produkcji, lecz albo w opanowaniu naszego rynku zbytu dla swych produktów pochodzenia zagranicznego, albo też ma na względzie grynderskie cele spekulacyjne, jeśli weźmiemy za przykład wielki kapitał bankowy.

Ponadto przez wiele lat w naszej polityce naftowej popełniano błędy, polegające na ocenie zagadnienia naftowego niemal wyłącznie ze stanowiska rafineryjnego. Tymczasem tam, gdzie istnieje własny przemysł z własnem kopalnictwem, obok własnych niezwierconych i niewyeksploatowanych złóż naftowych, rafinerja sama w sobie nigdy nie może się stać celem i wówczas punkt ciężkości z natury rzeczy przesuwa się na stronę kopalnictwa, jako czynnika podstawowego, na którym rozwój przemysłu naftowego się opiera. Błędnej polityce przypisać należy upadek kopalnictwa naftowego i zanik wiertnictwa.

Z doświadczeń zatem poczynionych w latach ubiegłych i z dzisiejszej sytuacji w naszym przemyśle naftowym wynika jasno, że trwały i zdrowy rozwój kopalnictwa naftowego wówczas dopiero będzie możliwy do osiągnięcia, jeśli zostanie oparty na elementach, które w jego rozwoju są wybitnie zainteresowane i które odpowiednio poparte zczasem znów będą mogły się stać fundamentem naszego przemysłu naftowego, oraz jeśli zostanie zaniechana polityka rafineryjna, prowadzona kosztem kopalnictwa naftowego.

Czynnikiem, na którym rozwój kopalnictwa naftowego — zdaniem Związku Polskich Przemysłowców Naftowych — należy oprzeć i który miałby stanowić jego kręgosłup, są średnie i małe przedsiębiorstwa kopalniane, przeważnie należące do polskiego kapitału.

Jednakże przedsiębiorstwa te pracują w niesłychanie trudnych warunkach i znajdują się w bardzo ciężkiej sytuacji.

I. POSTULAT PODNIESIENIA CENY ROPY.

Na pierwsze miejsce wysuwa się podstawowy warunek utrzymania ceny surowca na poziomie dostosowanym do kosztów wiercenia i eksploatacji.

Za natychmiastowem podniesieniem dzisiejszej ceny za ropę, zwłaszcza marki borysławskiej przemawia z jednej strony stale postępujący jej spadek, zaś drugiej strony bardzo poważny wzrost kosztów prowadzenia eksploatacji i wiercenia, jaki w międzyczasie nastąpił choćby pod wpływem podwyżki przez rafinerje cen za oleje i smary używane do popędu kopalni.

Jak powszechnie wiadomo, produkcja surowca w zagłębiu borysławsko-tustanowickiem, opiera się nie na nowoodwierconych szybach, lecz na eksploatacji starych kopalń.

Zwłaszcza do wznawiania ruchu i eksploatacji starych, dawniej odwierconych szybów w tem zagłębiu, ograniczają się polskie przedsiębiorstwa kopalniane, które w dzisiejszych warunkach nie są na tyle zasobne, aby mogły podejmować i prowadzić głębokie wiercenia. Podniesienie zatem ceny za ropę marki borysławskiej ma znaczenie zasadnicze, ponieważ przy stale obniżającej się produkcji na tych kopalniach i utrzymywaniu jej na wystarczającym poziomie przez ustawiczne podwiercania, bądź też podczyszczania i rekonstrukcje otworów, oraz przez kosztowne tłokowanie, koszt jej wydobycia już bardzo wydatnie się podniósł i stale się podnosi i jeżeli nie nastąpi podniesienie ceny dziś na pokrycie kosztów eksploatacji absolutnie nie wystarczającej, to nieuchronnie nastąpi zaniechanie eksploatacji, a w następstwie całkowite zastanawianie szybów, zwłaszcza o mniejszej i coraz to dalej zmniejszającej się produkcji z wielkim uszczerbkiem dla całości naszego przemysłu naftowego.

Nie należy oczekiwać podjęcia eksploatacji tych kopalń przez wielkie koncerny rafineryjne, ponieważ te ostatnie niektóre swoje kopalnie, bądź o mniejszej produkcji, bądź też położone w odosobnieniu, dla braku rentowności zastanawiają, względnie je sprzedają lub ich eksploatację oddają w dzierżawę mniejszym miejscowym przedsiębiorstwom, które nie obciążone balastem ciężkiej i kosztownej administracji, przy zastosowaniu najdalej posuniętej oszczędności i zapobiegliwości zapewniają jaką taką ich rentowność, a nierzadko przez podwiercanie i rekonstrukcję podnoszą produkcję surowca nawet tam, gdzie to wydawało się beznadziejne. Oczywiście, że niska cena ropy w miarę postępującego wyczerpywania się tych szybów doprowadzi bardzo rychło do zaniechania ich eksploatacji i do definitywnego zastanawiania, tem bardziej, że kopalnie dzierżawione obciążone są jeszcze czynszem dzierżawnym.

Za podniesieniem ceny ropy w ogólności przemawia jeszcze niezmiernie ciekawe i korzystne zjawisko, jakie od jakiegoś czasu daje się

zaobserwować. Mianowicie, niezależnie od wierceń na płytkich terenach pozaborysławskich, obserwujemy wzmagające się płytkie wiercenia w samem zagłębiu borysławsko-tustanowickiem, obliczone na eksploatację płytszych horyzontów, dawniej dla nadmiaru produkcji ropy i jej niskiej ceny, nie nadających się do eksploatacji. Przez dostosowanie ceny ropy do kosztów jej wydobycia przy mniejszych ilościach, wiercenia za ropą płytką tak na rozległych naszych płytkich terenach, jak i w zagłębiu borysławsko-tustanowickiem niewątpliwie przybiorą znacznie szersze rozmiary, co wpłynie na znaczne ogólne podniesienie się produkcji surowca.

Niemniej należy uwzględnić, że począwszy od jesieni r. 1927 ceny produktów naftowych bardzo wydatnie zostały podniesione, niektóre do 100%, a niektóre nawet parokrotnie, natomiast cena za ropę w owym czasie nietylko, że się nie podniosła, lecz przeciwnie została obniżona z sumy około 240—250 dolarów do około 200 dolarów za cysternę (marki borysławskiej).

Nie należy też zapominać, że produkcja ropy przedsiębiorstw kopalnianych jest obciążona podatkiem obrotowym, od którego to podatku jest zwolniona produkcja surowca, należącego do wielkich koncernów posiadających swoje rafinerje.

II. POSTULAT KREDYTÓW OBROTOWYCH.

Przyczyn upadku, oraz powstrzymania rozwoju średnich i małych przedsiębiorstw kopalnianych, zwłaszcza w ostatnich latach, w dużej mierze, dopatrywać się należy w pozbawieniu ich kredytów, z jakich przed wojną obficie korzystały. Wówczas to były dostępne dla nich dogodne kredyty zarówno gotówkowe jak i towarowe i właśnie dzięki tej ówczesnej łatwości kredytów, powstał i rozwinął się polski przemysł naftowy.

W przeciwieństwie do czasów przedwojennych, w odniesieniu do kopalnictwa naftowego, niema żadnej zdecydowanej i planowo zakrojonej polityki kredytowej i przedsiębiorstwa kopalniane, mimo posiadania nieraz poważnego majątku w urządzeniach, oraz własnej produkcji, w uzyskaniu kredytów napotykają na nieprzezwyciężone trudności. Jeśli zaś gdzieniegdzie z kredytów tych w niewielkich rozmiarach korzystają, to wyłącznie dzięki osobistym stosunkom i niesłychanej zapobiegliwości swych kierowników. Pochłania to bardzo wiele czasu i energji, a wreszcie kredyty te dla swej krótkoterminowości, wysokiej stopy procentowej i kosztów administracyjnych, jakie za sobą ich uzyskanie pociąga, niebawem stają się bardzo uciążliwe i przeważnie podcinają zaangażowane w nie przedsiębiorstwa.

W takiej sytuacji znajdują się przedsiębiortwa zasobniejsze i położone w centrach przemysłu naftowego, natomiast mniej zasobne, pozbawione odpowiednich stosunków i położone zdala od większych centrów,

kierowane ze względów oszczędnościowych przez swych właścicieli, którym warunki nie zezwalają na częste wydalanie się z kopalni bez większej szkody dla rozwoju przedsiębiorstwa, o korzystaniu z kredytów nawet marzyć nie mogą, albo też zniewolone są do ponoszenia niezmiernie wysokich kosztów pośrednictwa z tego tytułu.

Ze względu na powyższy stan rzeczy, Związek Polskich Przemysłowców Naftowych przedkłada niniejszem prośbę o wyjednanie w Banku Gospodarstwa Krajowego otwarcia Bankowi Naftowemu S. A. we Lwowie kredytu w sumie conajmniej **zł. 1,000.000** na potrzeby średnich i małych przedsiębiorstw kopalnianych, na cele obrotowe tych przedsiębiorstw.

Kredytu tego udzielałby poszczególnym przedsiębiorstwom Bank Naftowy S. A. we Lwowie, zaś weksle żyrowane przez ten Bank byłyby redyskontowane w Banku Gospodarstwa Krajowego we Lwowie.

Miałby to być termin krótkoterminowy, zabezpieczony przeważnie na bieżącej produkcji poszczególnych kopalń, nad czem czuwałby Bank Naftowy w porozumieniu ze Związkiem Polskich Przemysłowców Naftowych.

III. POSTULAT UTWORZENIA PAŃSTWOWEGO FUNDUSZU WIERTNICZEGO.

Ponadto w ostatnich czasach daje się coraz częściej zaobserwować niezmiernie dla rozwoju kopalnictwa naftowego i ożywienia wiertnictwa dodatnie zjawisko, polegające na powstawaniu nowych spółek i przedsiębiorstw kopalnianych, bądź dla prowadzenia eksploatacji starych ongiś zaniechanych kopalń, bądź też dla podejmowania wierceń na terenach dawniejszych produktywnych kopalń, a nierzadko nawet na terenach nowych, które uważać należy za poszukiwawcze. Inicjatywa ta podtrzymana, należycie wykorzystana i umiejętnie pokierowana może dać bardzo poważne rezultaty i dlatego — zdaniem Związku Polskich Przemysłowców Naftowych — nie należy nad nią przechodzić do porządku dziennego, lecz bacznie ją obserwować, okazując jej zarazem wszelką skuteczną pomoc, zwłaszcza finansową.

W przekonaniu Związku Polskich Przemysłowców Naftowych do podniesienia produkcji i ożywienia wiertnictwa, oraz do wytworzenia licznych i silnych ośrodków naftowych na całem naszem Podkarpaciu, doprowadzić możemy jedynie przez utworzenie Państwowego Funduszu Wiertniczego, celem zastąpienia utraconych źródeł kredytowych, które ongiś dla przedsiębiorstw kopalnianych stały otworem. Inaczej nieuchronnie czeka nas upadek kopalnictwa naftowego i obniżenie się produkcji surowca w bardzo niedługim już czasie do poziomu niewystarczającego na pokrycie naszego wewnętrznego zapotrzebowania — zwłaszcza w benzynie, której nadmiaru i dziś nie mamy. Upadek kopalnictwa naftowego dla braku kredytów musiałby nastąpić nieuchronnie, ponieważ kopalnictwo to, jak każda zresztą inna gałąź przemysłu bez kredytu istnieć i rozwijać się nie może.

Zdaniem Związku Polskich Przemysłowców Naftowych Państwowy Fundusz Wiertniczy miałby powstać narazie przynajmniej w sumie **zł. 3,000.000** przez wstawienie tej sumy do najbliższego budżetu Ministerstwa Przemysłu i Handlu, z przeznaczeniem jej w całości na kredyty inwestycyjne i eksploatacyjne dla przedsiębiorstw kopalnianych.

Ponieważ sprawa podniesienia produkcji surowca jest piekąca, fundusz wiertniczy miałby być użyty przedewszystkiem na kredyty dla tych przedsiębiorstw, które znajdują się najbliżej produkcji, a zatem:

1. na wznowienie wierceń na kopalniach produktywnych, zaniechanych w okresie hiperprodukcji i złej konjunktury,
2. na rekonstrukcję względnie na odbudowę, odczyszczanie i ewentualne pogłębianie starych, dawniej odwierconych produktywnych szybów, oraz
3. na dowiercenie szybów, których wiercenie dla braku kapitałów wstrzymano.

Takich kopalń i szybów nadających się do uruchomienia i rokujących jak najlepsze nadzieje, których produktywność jest niewątpliwa, na na całem naszem Podkarpaciu jest bardzo wiele. Jest też jeszcze w zagłębiu borysławskiem mnóstwo szybów nadających się do podjęcia na nich eksploatacji. Przez uruchomienie tych kopalń względnie przez podjęcie na nich robót wiertniczych, czy też eksploatacyjnych, w bardzo niedługim czasie, bo zaledwie w okresie kilku miesięcy, można będzie dojść do wydatnego podniesienia produkcji, zaś same te kopalnie uchronić od zmarnowania i zamienić je w rentowne i dobrze prosperujące przedsiębiorstwa.

Utworzenie Państwowego Funduszu Wiertniczego byłoby połączone z bezpośrednią wielką korzyścią dla Państwowej Fabryki Olejów Mineralnych „Polmin", która odczuwa wielki brak surowca, a na ropę t. zw. „bruttową" stale liczyć nie może, ponieważ i to anormalne źródło powoli się wyczerpuje. Korzyść ta polegałaby na tem, że całą produkcję z szybów odwierconych, zrekonstruowanych lub eksploatowanych przy pomocy P. F. W. możnaby zastrzec „Polminowi". Dziś „Polmin" surowca własnego nie posiada i nietylko dla wzmocnienia, ale poprostu dla stworzenia sobie zdrowych podstaw skazany jest na prowadzenie wierceń wyłącznie na rachunek własny, a ponieważ jak dotychczas w dochodach swych na ten cel nie posiada wystarczającego pokrycia, zatem skazany jest albo na zaniechanie tej myśli i na wegetację, albo też na zasilenie swoich środków z budżetu państwowego. Natomiast z utworzenia P. F. W., nawet wówczas, jeśliby „Polmin" dzięki wysokiej produkcji gazów daszawskich środki te zdobył, korzyść będzie o wiele poważniejsza, gdyż wówczas kapitał przeznaczony na cele wiertnicze i ekploatacyjne czy to z budżetu państwowego, czy też z przypuszczalnych dochodów „Polminu", przez współdziałanie z kapitałem prywatnym parokrotnie się powiększy, w następstwie czego wiercenia będą mogły być prowadzone w znacznie

szerszym zakresie, o wiele przytem oszczędniej i pewniej i w ten sposób „Polmin“ zyska te podstawy, których mu dzisiaj brak, a przynajmniej je wydatnie wzmocni, bez potrzeby obciążania Państwa inwestycjami na własny rachunek, gdyż kredyty na ten cel, poszczególnym przedsiębiorstwom udzielane, byłyby zwrotne.

Kredyty z P. F. W. byłyby udzielane w odpowiednio ustalonym procentowym stosunku do kapitału własnego bądź już w kopalnię inwestowanego, bądź też na inwestycje przeznaczonego. Przypuszczalnie stosunek ten należałoby ustalić w granicach od 30 do 50% poniesionych, względnie preliminowanych wkładów. Warunki zaś, na jakich kredyt ten miałby być udzielany, byłyby specjalnie opracowane i zasadniczo miałby on być udzielany na niewielki procent do zwrotu w ratach dostosowanych do wysokości produkcji. W razie uzyskania przy jego pomocy obfitej produkcji i wydatnego podniesienia się wartości kopalni, możnaby przewidywać nietylko zwrot udzielonego kredytu, lecz także specjalną wpłatę, płatną z dochodów, z przeznaczeniem jej na dalsze zasilenie tego funduszu. Przy ustaleniu wysokości dodatkowych opłat na fundusz wiertniczy należałoby się kierować nietylko wysokością uzyskanej produkcji, lecz także kosztami jej dowiercenia, wydobywania i t. p. lokalnemi warunkami. Możnaby wreszcie zastrzec zamianę kredytu na udział, przypuszczalnie nabywcą udziału miałby być „Polmin“, lecz tę możliwość należałoby już zgóry przy udzielaniu kredytu przewidzieć, ze względu na konieczność ustalenia stosunku wzajemnych wartości. Obowiązki zaś i prawa spólnika mógłby normować kontrakt spółki względnie osobna umowa zgóry przewidziana, do której kontrakt spółki miałby być dostosowany.

Rzecz prosta, że skoro będą przewidziane pewne dodatkowe wpłaty z dochodów, na wzmocnienie funduszu wiertniczego, to należy też przewidzieć możliwość poniesienia strat. Możliwość taka przy kredytach udzielanych na cele wiertnicze i eksploatacyjne na kopalniach dawniej produktywnych byłaby bardzo mało prawdopodobna, niemniej jednak należałoby się i z tem liczyć, zwłaszcza, że czasem podjęcie wiercenia w warunkach mniej pewnych byłoby podyktowane względami celowości. — Natomiast przy wierceniach pionierskich, którym poświęcamy osobny ustęp, zwrot kredytów zasadniczo powinienby być uzależniony od uzyskania produkcji. W razie zaś całkowitego lub częściowego niepowodzenia udzielony kredyt powinienby ulec skreśleniu w całości lub w części w uzależnieniu od wysokości produkcji i jej obciążenia kosztami wiercenia. Dodatkowe wpłaty na fundusz wiertniczy przewidywane z dochodów kopalń produktywnych stanowiłyby niejako rekompensatę ewentualnych strat poniesionych przy wierceniach pionierskich.

Zdaniem Związku Polskich Przemysłowców Naftowych zupełnie uzasadnione byłoby pobieranie na rzecz P. F. W. bardzo niewielkich opłat od produktów naftowych i przypuszczać należy, że ogólnie spotkałoby

się to z pełnem zrozumieniem, zwłaszcza, że w danym wypadku byłyby one w całości przeznaczone na cele produktywne, podyktowane nietylko względami natury gospodarczej, lecz także interesem obrony Państwa.

Zadania, jakie miałby przed sobą P. F. W. do spełnienia, w zasadzie powinnyby się wyrażać w konsekwentnem dążeniu do ożywienia wiertnictwa w szerokim zakresie, mimo to jednak Związek Polskich Przemysłowców Naftowych występuje narazie celowo z projektem ograniczającym się do popierania przedewszystkiem przedsiębiorstw typu powyżej nakreślonego, ponieważ w ten sposób o wiele prędzej znajdziemy się w pobliżu zamierzonego celu, jakim jest podniesienie produkcji surowca. Jeślibyśmy bowiem akcję tę skierowali przedewszystkiem w kierunku finansowania wierceń pionierskich, podejmowanych wyłącznie na terenach jeszcze nieodkrytych, to na pozytywne wyniki trzebaby oczekiwać około **pięciu lat,** a na tak długie oczekiwanie, zdaniem Związku Polskich Przemysłowców Naftowych, w dzisiejszej sytuacji, pozwolić sobie nie możemy.

Niemniej jednak w pojęciu Związku Polskich Przemysłowców Naftowych akcję taką należałoby również podjąć, jeśli już nie równocześnie, to przynajmniej conajrychlej, gdyż mając na względzie rozwój naszego przemysłu naftowego nie możemy się ograniczać wyłącznie do eksploatacji terenów już znanych i kopalń na nich założonych.

Zadania tego nie spełni S. A. „Pionier" ze względu na swój niezbyt szczęśliwy charakter i z tej strony nie należy oczekiwać popierania wierceń pionierskich prywatnych, chociaż na dobrą sprawę leży to również w interesie akcjonarjuszy tej spółki, jeśli istotnie pragną rozwoju kopalnictwa.

Wprawdzie S. A. „Pionier" wystąpiła z gotowością popierania wierceń poszukiwawczych, podejmowanych przez przedsiębiorstwa prywatne, jednakże w tym kierunku nic pozytywnego nie zdziałano. Objęcia bowiem przez tę spółkę sumy 200.000 zł. w kapitale zakładowym Banku Naftowego z warunkiem udzielenia przez ten Bank w tej wysokości pionierskich kredytów, nie można uważać za właściwą formę do popierania wierceń pionierskich, ponieważ jest zupełnie zrozumiałe, że przy swoim szczupłym kapitale zakładowym i w początku swej działalności, przy braku nagromadzonych rezerw, Bank Naftowy z własnego kapitału bez odpowiedniego silnego zabezpieczenia, na własne ryzyko, kredytów takich udzielać nie może i dlatego występuje z gotowością udzielania ich na normalnych warunkach bankowych przy odpowiednio silnem zabezpieczeniu. Natomiast wiercenia poszukiwawcze wymagają kredytów na specjalnych warunkach, połączonych z poważnem ryzykiem. Wówczas tylko możnaby krok ten uważać za gotowość popierania wierceń pionierskich przedsiębiorstw prywatnych, jeśliby S. A. „Pionier" przyjęła za kredyty udzielone przez Bank Naftowy pełną finansową odpowiedzialność, godząc się na uzależnienie ich zwrotu od uzyskania i wysokości produkcji

z uwzględnieniem wysokości kosztów wiercenia. Tak się jednak nie dzieje.

W interesie rozwoju kopalnictwa naftowego byłoby bardzo pożądane ażeby kredyty z P. F. W. były udzielane przez Związek Polskich Przemysłowców Naftowych, celem jak najbardziej celowego ich udzielania.

Ponieważ wiele przedsiębiorstw kopalnianych dla braku finansowego poparcia nie podejmuje najbardziej celowych robót wiertniczych i eksploatacyjnych, inne znów z tych samych powodów wstrzymują zapoczątkowane roboty, a niektóre nawet stoją przed koniecznością likwidacji swych przedsiębiorstw, Związek Polskich Przemysłowców Naftowych, przedkłada Jaśnie Wielmożnemu Panu Ministrowi prośbę o uznanie tego postulatu za bardzo pilny i o wydzielenie już teraz z budżetu Ministerstwa Przemysłu i Handlu zaliczki w sumie conajmiej **500.000 zł.**

Jeśliby się jednak okazało, że w dotychczasowym swoim budżecie Ministerstwo Przemysłu i Handlu nie posiada rozporządzalnych środków to wówczas Związek Polskich Przemysłowców Naftowych prosi Jaśnie Wielmożnego Pana Ministra o wyjednanie w Banku Gospodarstwa Krajowego otwarcia na ten cel kredytu dla Banku Naftowego we Lwowie conajmniej w tej samej wysokości.

Kredyt ten miałby być udzielany poszczególnym przedsiębiorstwom przez Bank Naftowy na weksle tych przedsiębiorstw redyskontowane w Banku Gospodarstwa Krajowego i z chwilą utworzenia P. F. W. zostałby do tego funduszu włączony.

W żadnym natomiast razie załatwienie tej sprawy, choćby narazie prowizorycznie, nie powinno być odkładane, gdyż życie samo domaga się conajrychlejszego jej pozytywnego załatwienia.

IV. POSTULAT ZMIANY USTAWODAWSTWA NAFTOWEGO.

Zmiana ustawodawstwa naftowego winnaby być conajrychlej przeprowadzona, gdyż panująca w tej dziedzinie niepewność bardzo fatalnie odbija się na rozwoju kopalnictwa naftowego. Związek Polskich Przemysłowców Naftowych wyraża jednak przekonanie, że zmiana ta w żadnym razie nie może być przeprowadzona z pominięciem żywotnych interesów polskiego kopalnictwa naftowego i na zasadzie niejako stabilizowania dzisiejszego stanu rzeczy w naszym przemyśle naftowym, gdyż równałoby się to wyzbyciu się naszego majątku narodowego, conajmniej na długie lata na rzecz zagranicznego kapitału, oraz unieruchomieniu naszego przemysłu naftowego przez światowy kapitał rafineryjny, o wiele więcej zainteresowany w opanowaniu naszego rynku zbytu dla swych produktów i w uruchomieniu naszego eksportu, jak w rozwoju naszego górnictwa naftowego.

Przedwojenna polityka amerykańskiego Standardu, polegająca na daleko idących tendencjach monopolowych, w okresie naszej niepodległości

nie została zaniechana i jest konsekwentnie kontynuowana nadal, z tym samym co poprzednio celem unieruchomienia naszego przemysłu naftowego, przez światowy kapitał rafineryjny ze Standardem na czele.

Zasadnicza linja tej polityki polega na zdecydowanem dążeniu do bezwzględnego opanowania i podporządkowania monopolistycznym interesom trustów naftowych całej produkcji i handlu naftowego, w celu uzyskania wszędzie monopolu naftowego.

W okresie przedwojennym wszędzie broniono się przed faktycznym monopolem naftowym Standardu, jako godzącym w najżywotniejsze interesy szerokich mas ludności. Gdy w owym czasie standardowska „Vacuum Oil Company“ buduje wielką rafinerję w Czechowicach, rząd austrjacki wydaje tajną instrukcję swym kolejom, zakazującą im ładowania cystern naftowych, tej rafinerji. Zarządzenie to utrzymano w mocy, mimo odwołania się tej firmy do ówczesnego Najwyższego Trybunału Administracyjnego i mimo zniesienia przez ten Trybunał tego zarządzenia jako bezprawnego. Świadczy to wymownie o obawach jakie już wówczas żywiono.

Zmiana ustawodawstwa naftowego zbyt głęboko sięga w nasze stosunki naftowe, aby mogła być przeprowadzona z pominięciem opinji polskich czynnników w zdrowym rozwoju naszego kopalnictwa najbardziej zainteresowanych i z tem kopalnictwem ściśle związanych.

Związek Polskich Przemysłowców Naftowych żywi głębokie przekonanie, że ogół polskich przemysłowców nie zostanie wydaniem nowej ustawy zaskoczony i że opinja Związku zostanie wzięta pod rozwagę. Na tej podstawie Związek Polskich Przemysłowców Naftowych zwraca się do Jaśnie Wielmożnego Pana Ministra z gorącym apelem o zwołanie w tej niesłychanie doniosłej sprawie, specjalnej ministerjalnej ankiety, z powołaniem do udziału w niej przedstawicieli Związku Polskich Przemysłowców Naftowych, celem dokładnego przedyskutowania i szczegółowego rozważenia projektu nowej ustawy naftowej. Zdaniem Z. P. P. N. w tej doniosłej sprawie powinnaby się wypowiedzieć Państwowa Rada Naftowa.

V. POSTULAT REAKTYWOWANIA I ZWOŁANIA PAŃSTWOWEJ RADY NAFTOWEJ I PRZENIESIENIA WYŻSZEGO URZĘDU GÓRNICZEGO Z KRAKOWA DO LWOWA.

Związek Polskich Przemysłowców Naftowych wypowiada się za reaktywowaniem i zwołaniem Państwowej Rady Naftowej w przeświadczeniu, że przyczyni się to w wysokim stopniu do uzdrowienia naszego przemysłu naftowego.

Równocześnie Z. P. P. N. wyraża przekonanie, że skład osobowy Państwowej Rady Naftowej winien być zmieniony w dostosowaniu do zmian, jakie w międzyczasie zaszły, oraz zwraca się z uprzejmą prośbą o powołanie do niej również jego przedstawicieli.

Za najwłaściwsze miejsce siedziby Państwowej Rady Naftowej Z. P. P. N. uważa Lwów, jako najbliżej położony wszystkich ośrodków naftowych, dokąd również należałoby przenieść Wyższy Urząd Górniczy z Krakowa.

Siedziba Wyższego Urzędu w Krakowie była uzasadniona za czasów austrjackich bliskością krakowsko-śląskiego zagłębia węglowego Z chwilą natomiast z jednej strony odpadnięcia poważnej części tego zagłębia, z drugiej znów strony przyłączenia Górnego Śląska, utrzymywanie siedziby Wyższego Urzędu Górniczego w Krakowie utraciło rację bytu, zwłaszcza, że dla zagłębia węglowego istnieje osobny Wyższy Urząd Górniczy na Górnym Śląsku i tenże może objąć swoją działalnością również całe niewielkie krakowskie zagłębie węglowe. Jeśliby zaś stała temu na przeszkodzie różnorodność obowiązującego ustawodawstwa górniczego, to i tak utrzymywanie siedziby tego Urzędu w Krakowie w pobliżu niewielkiego zagłębia węglowego, a zdala od znacznie większego zagłębia naftowego, nie znajduje uzasadnienia.

Związek Polskich Przemysłowców Naftowych przedkładając niniejsze postulaty, podyktowane mu troską o rozwój tej ważnej gałęzi naszej produkcji, żywi głębokie przekonanie, że wszystkie one zostaną przez Jaśnie Wielmożnego Pana Ministra życzliwie rozważone i pomyślnie, z pożytkiem dla przemysłu naftowego, z polecenia Jaśnie Wielmożnego Pana Ministra, przez właściwe czynniki ministerjalne przeprowadzone.

Raczy Jaśnie Wielmożny Pan Minister przyjąć wyrazy wysokiego poważania i głębokiego szacunku, jakie dla Jego Osoby Związek Polskich Przemysłowców Naftowych żywi.

Prezes Rady Związku *Sekretarz Rady Związku*

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

Zmiana w „Polminie“. Dnia 21 listopada objął urzędowanie nowomianowany Generalny Dyrektor „Polminu“ inż. Dażwański, który ostatnio był dyrektorem przedsiębiorstw miejskich w Toruniu. Nowego dyrektora poprzedza rozgłos doskonałego organizatora i pierwszorzędnego administratora. Sprawna organizacja, oszczędna administracja, a co zatem idzie odpowiednia dochodowość tego przedsiębiorstwa państwowego leży przedewszystkiem w interesie polskich firm i przemysłowców naftowych, przeto witamy z radością na tem stanowisku pana inżyniera Dażwańskiego i ślemy mu naftowe życzenie „Szczęść Boże!“

Z działalności Związku Polskich Przemysłowców Naftowych. Na posiedzeniu Rady Związku Polskich Przemysłowców Naftowych w dniu 10 października b. r. dokonano wyboru dalszych dwóch wiceprezesów w osobach pp. Mieczysława Longchampsa i dr. Marjana Rosenberga. Sekretarzem Rady wybrano p. Józefa Szlemińskiego a jego za-

stępcą p. Leopolda Unikla. Do Zarządu, przewidzianego statutowo do bezpośredniego prowadzenia agend Związku, do którego z tytułu swego stanowiska należą przedewszystkiem prezes i sekretarz Rady Związku, wybrano czterech członków w osobach pp. posła dr. Bronisława Wojciechowskiego, inż. Jana Brzozowskiego, Leopolda Unikla i Joachima Schiffera. Dla usprawnienia prac organizacyjnych dla głównych ośrodków naftowych Rada Związku mianowała swych przedstawicieli, a mianowicie dla Zagłębia borysławskiego pp. wiceprezesa inż. R. Machnickiego, wiceprezesa dr. Marjana Rosenberga, Jakóba Weissa i Jakóba Horszowskiego, zaś dla Zagłębia zachodniego pp. wiceprezesa M. Longchampsa, inż. S. Libelta i dr. S. Gottlieba.

Dnia 29 października b. r. p. minister Przemysłu i Handlu przyjął delegację Związku w osobach prezesa inż. W. Dunki de Sajo, wiceprezesów inż. R. Machnickiego i dr. M. Rosenberga, sekretarza J. Szlemińskiego, oraz pp. Stanisława Lewandowskiego, posła dr. B. Wojciechowskiego, Leopolda Unikla, Joachima Schiffera, dr. S. Gottlieba i Juljana Winiarza, w obecności p. dyr. Departamentu Górniczo-Hutniczego M. P. i H., inż. Cybulskiego, p. naczelnika Wydziału Nafty inż. Friedberga i p. komisarza rządowego Syndykatu Przemysłu Naftowego inż. J. Brzozowskiego. Przyjęcie to poprzedziła odbyta w przeddzień konferencja z p. dyr. Cybulskim w obecności pp. inż. Friedberga i inż. Brzozowskiego. Delegacja przedłożyła p. ministrowi obszernie opracowany i należycie umotywowany memorjał oświetlający sytuację w naszym przemyśle naftowym. Memorjał Związku podajemy w całości na innem miejscu niniejszego numeru. Delegacja spotkała się z życzliwem przyjęciem, zaś wysunięte postulaty z pełnem zrozumieniem.

Niektóre z tych postulatów znajdują się już na drodze do ich realizacji. Mianowicie na cele utworzenia Państwowego Funduszu Wiertniczego dla popierania wiertnictwa i eksploatacji kopalń, Ministerstwo Przemysłu i Handlu wstawiło już do swego budżetu sumę 750.000 zł. Należy przypuszczać, że przy odpowiednich staraniach uda się ją nieco podwyższyć, zwłaszcza ze względu na życzliwe stanowisko, jakie w odniesieniu do tej koncepcji zajmuje osobiście p. minister Kwiatkowski.

Przy omawianiu obecnej sytuacji w przemyśle naftowym zwrócił p. Minister uwagę na konieczność usunięcia dotychczasowych tarć między producentami ropy i przemysłem rafineryjnym, w związku z czem zdecydowano odbyć pod egidą Rządu i przy współudziale jego przedstawicieli konferencję, w której wzięliby udział reprezentanci obu grup przemysłu naftowego, a która miałaby na celu doprowadzenie do konsolidacji stosunków w przemyśle.

Rada Związku Polskich Przemysłowców Naftowych na posiedzeniu odbytem dnia 3 listopada b. r. w Drohobyczu, przyjęła do wiadomości sprawozdanie delegacji i zleciła specjalnie wybranej komisji wzięcie udziału w mającej się odbyć konferencji.

Przebieg pertraktacyj Z. P. P. N. z Syndykatem Polskiego Przemysłu Naftowego. W czasie przyjęcia delegacji Związku przez p. Ministra Przemysłu i Handlu i przez p. dyrektora Departamentu Górniczo-Hutniczego, Z. P. P. N., zgodnie z życzeniem p. ministra, wyraził gotowość przystąpienia do pertraktacyj z Syndykatem Polskiego Przemysłu Naftowego, które miały mieć na celu ustalenie skupu ropy przez Syndykat od członków Związku, na warunkach odpowiednio korzystnych, dostosowanych do sytuacji w przemyśle naftowym. Rokowania te rozpoczęły się pod przewodnictwem naczelnika Wydziału Nafty M. P. i H. p. inż. H. Friedberga, w obecności komisarza rządowego Syndykatu p. inż. J. Brzozowskiego, dnia 6 listopada b. r. Z. P. P. N. reprezentowali pp. wiceprezes dr. Marjan Rosenberg, sekretarz Rady Związku J. Szlemiński, oraz członkowie Rady Juljan Winiarz, Joachim Schiffer i L. Unikel. Ze strony Syndykatu w pierwszem posiedzeniu wzięli udział pp. prezes Syndykatu, gen. dyr. koncernu „Małopolska“ inż. Hłasko, dyr. naczelny Syndykatu dr. Wygard i dyr. „Vacuum Oil Company“ dr. Rubkowski. Pierwszy dzień obrad poświęcony był ustaleniu pewnych ogólnych zasad, które poniekąd miały stanowić podstawę rokowań. Nastąpiły też obopólne oświadczenia, które wskazywały, że zapoczątkowane rokowania doprowadzą do pomyślnych wyników. Właściwe natomiast i szczegółowe pertraktacje rozpoczęły się dopiero w dniu następnym. Skład przedstawicieli, zwłaszcza ze strony Syndykatu uległ zmianie. Mianowicie ubył p. prezes inż. Hłasko z powodu wyjazdu do Wiednia, zaś przybył p. dr. Al. Rosenberg, lwowski dyr. firmy „Vacuum“. Wzięli też udział w pertraktacjach przedstawiciele „Polminu“ w osobach pp. dyr. Hermana i dra Schramma. Ze strony Z. P. P. N. wziął udział w obradadach, po powrocie z Warszawy, prezes p. inż. W. Dunka de Sajo.

W wyniku żmudnie prowadzonych obrad zakończonych późnym wieczorem, ustalono warunki, wedle których Syndykat gwarantował dolną granicę ceny ropy borysławskiej w sumie 210 dol. za cysternę, na cały czas trwania umów kartelowych (około 3-ch lat), a ponadto zobowiązywał się do wypłacania Związkowi progresywnej premji, począwszy od 20 dol. od każdej cysterny ropy. Za podstawę dla dostawy przyjęto quantum miesięczne będące w posiadaniu Związku na podstawie terminowych umów. W miarę wzrostu kontyngentu premja miała ulegać progresywnej zwyżce. Według stanu z przed zakończenia rokowań były widoki na doprowadzenie premji do granic odrazu 25—30 dol. od każdej cysterny ropy. Trwałość premji miała być gwarantowana conajmniej na jeden rok. Premje w całości, bez jakichkolwiek potrąceń miały być rozdzielane pomiędzy członków Związku, partycypujących w dostawie ropy. Niezależnie od tych warunków specjalnie i wyłącznie tylko dla członków Związku przewidywane były zaliczki po 200 dol. od cysterny, oprocentowane na około 3% rocznie, umarzane w ratach po 50 dol. miesięcznie od cysterny, począwszy dopiero od połowy czasokresu, na przeciąg którego byłyby

zawierane poszczególne umowy z członkami Związku na dostawę ropy. Syndykat zobowiązywał się do nieudzielania zaliczek przy transakcjach zawieranych z pominięciem Związku. To znaczy, że zaliczki były dopuszczalne jedynie dla członków Związku. Dla Związku była też przewidywana klauzula największego uprzywilejowania, polegająca na tem, że o ileby Centrala Ropna Syndykatu zawarła z kimkolwiek poza Związkiem umowę na korzystniejszych warunkach — warunki te miałyby mieć automatyczne zastosowanie do wszystkich umów ze Związkiem.

Po ustaleniu tych warunków, na żądanie przedstawicieli Syndykatu nastąpiła przerwa w pertraktacjach, które zostały podjęte na nowo 15 listopada b. r., w międzyczasie zaś, specjalna komisja w osobach wiceprezesa dra Marjana Rosenberga, dyr. J. Winiarza, dyr. dra Aleks. Rosenberga i dra Schramma, w której częściowo wziął również udział p. J. Szlemiński, przy współudziale pp. naczelnika inż. Friedberga i komisarza inż. Brzozowskiego zajęła się przygotowaniem tekstu umów, które miały być podpisane.

O ile pierwsze dwa dni obrad wskazywały na pomyślne ich zakończenie, o tyle obrady wznowione 15 listopada b. r. już nie wróżyły powodzenia. Niechęć ze strony Syndykatu zarysowała się bardzo jaskrawo. Z dawniejszych jego przedstawicieli zjawili się jedynie pp. dr. A. Rosenberg i dr. Schramm, pojawił się też p. dyr. dr. Wygard po to, aby po chwili, po krótkiem przemówieniu mocno i wyraźnie odmiennem od przemówień na dwu pierwszych posiedzeniach, opuścić salę posiedzeń i więcej się nie pokazać. Zarówno w czasie tego posiedzenia, jak i po jego opuszczeniu panowało powszechne przeświadczenie, że pertraktacje należy uważać za zakończone z negatywnym wynikiem i że Syndykat dąży do wycofania się z nich, jak przypuszczano w następstwie wewnętrznych różnic i tarć. To też ogólne zdziwienie wywołało nieoczekiwane oświadczenie przedstawicieli Syndykatu na następnem posiedzeniu 16 listopada b. r. o gotowości podpisania układu. Sytuacja jednak w międzyczasie uległa zmianie do tego stopnia, że podpisanie układu na warunkach mocno odbiegających od istniejącej rzeczywistości, z którą należało się liczyć, okazało się niemożliwe.

W toku toczących się pertraktacyj Z. P. P. N. złożył dowody poważnego traktowania sprawy i dążąc do uzyskania możliwie jak najkorzystniejszych warunków dla swoich członków, wielkie znaczenie przywiązywał do czasokresu przez jaki ewentualny miałby obowiązywać. Z. P. P. N. dopatrywał się bowiem poważnych korzyści w utrwaleniu osiągniętych korzyści na czas dłuższy dla ochrony producentów ropy przed niepewnością i możliwemi niespodziankami.

Zgłoszenia przystąpienia do Z. P. P. N. nadsyłać należy pod adresem Związku Lwów, ul. Leona Sapiehy 3, przekazując równocześnie wpisowe zł. 25 na rachunek Związku do Banku Naftowego S. A. we Lwowie, Leona Sapiehy 3 z odpowiednim dopiskiem, przekazem pocztowym

ewentualnie czekiem P. K. O. na konto Banku nr. 146.203. Członkowie dawniejszego Związku, a dzisiejszej Spółdzielni Z. P. P. N., przez fakt należenia do Spółdzielni nie stają się członkami Z. P. P. N. i ci, którzy pragną zostać członkami Z. P. P. N. mają narówni z innymi nadesłać zgłoszenie przystąpienia.

Dnia 1 grudnia b. r. w niedzielę, o godzinie 10·30 rano odbędzie się w Drohobyczu w Sali Ratuszowej posiedzenie Rady Związku P. P. N. Przedmiotem obrad będą niezmiernie doniosłe i zasadnicze sprawy Związku i z tego względu pp. członkowie Rady proszeni są o jak najliczniejsze wzięcie udziału w tem posiedzeniu.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Związku Polskich Przemysłowców Naftowych odbędzie się dnia 1 grudnia 1929 (niedziela) o godz. 15-tej w Drohobyczu w Sali Ratuszowej z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokółu,
2. Sprawozdanie z działalności oraz z wyjazdu delegacji do p. Ministra P. i H. i do p. Dyrektora Departamentu M. P. i H. i z odbytej konferencji,
3. Uchwalenie wkładek członkowskich i budżetu na najbliższe pół roku,
4. Zmiana siedziby Związku,
5. Zatwierdzenie kooptowanych i uzupełniający wybór członków Rady Związku,
6. Wybór komisji rewizyjnej,
7. Wnioski.

W razie braku kompletu, następne Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie odbędzie się w dniu i miejscu tem samem i z tym samym porządkiem dziennym o godzinie 16-tej, bez względu na ilość obecnych.

Ze względu na ważność spraw, uprasza się o niezawodne przybycie.

Na podstawie uchwały Rady Z. P. P. N. z dnia 10 października b. r. i z dnia 3 listopada b. r. została rozpisana wkładka członkowska, którą należy wpłacać na rachunek Związku w Banku Naftowym S. A. we Lwowie, ul. Leona Sapiehy 3 ewentualnie czekiem P. K. O. na konto Banku nr. 146.203 z odpowiednim dopiskiem. Odpowiednie pisma z podaniem obowiązujących norm zostały rozesłane do wszystkich członków.

Bank Naftowy S. A. we Lwowie przeprowadził w ubiegłym kwartale podwyżkę kapitału akcyjnego o kwotę 500.000 zł. t. j. do 1,500.000 zł.

Tę III. emisję objęły:

Państwowa Fabryka Olejów Mineralnych w Drohobyczu	100.000 zł.
Pionier — Ska akc. dla poszukiwania i wydobywania minerałów bitumicznych	200.000 zł.
Zespół Gospodarczy polskich przemysłowców i spółek naftowych S. z o. o.	200.000 zł.
	500.000 zł.

Przez to podwyższenie osiągnięto wprawdzie wymagany ustawą kapitał zakładowy, jednak Zarząd Banku zdaje sobie należycie sprawę, że tym skromnym kapitałem podołać nie może stawianym mu przez ogół przemysłowców naftowych żądaniom, wobec czego przystępuje w najbliższym czasie do dalszego podwyższenia kapitału akcyjnego.

W myśl porozumienia ze Ską Akc. „Pionier“ objął Bank Naftowy sfinansowanie dwóch wierceń pionierskich, a to: Zachodnio Małopolskiego Twa Naftowego w Dydni i Spółki wiertniczej „Izdebki“.

Sprawa parafiny o której wspominaliśmy w ostatnim numerze została uregulowana przez dojście do skutku w Londynie umowy między grupą holendersko-angielską, największym koncernem amerykańskim a Syndykatem przemysłu naftowego.

Podstawę porozumienia stanowi wedle wniosku polskiego „zasada geograficzna“ skierowująca dostawy do stref leżących najbliżej źródeł produkcji.

Uruchomienie rafinerji nafty. W dniu 22 b m. została ponownie uruchomiona jedna z najstarszych polskich rafineryj olejów mineralnych Braci Stawiarskich w Krośnie.

Rafinerja ta będąca kilka lat nieczynną, została wydzierżawiona pewnemu konsorcjum, na którego czele stoi znany przemysłowiec naftowy Henryk Suchestow, współwłaściciel kopalni „Sosnkowski III“ w Mraźnicy, produkującej około 4 cystern ropy dziennie. Tem samem wydzierżawiona rafinerja będzie zasilana własną ropą.

Ceny wywozowe. Z końcem października b. r. notowane były ceny przeciętne wywozowe polskich produktów (za 1 qu w dolarach):

	f-co Piotrowice	f. o. b. Gdańsk
Benzyna 720/30	5,07½	—
„ 730/40	4,90	—
„ 760/70	4,55	—
Nafta destylowana	2,30	2,22½
Olej gazowy	1,65	1,60
Olej wrzecionowy	1,90	2,10
Olej maszynowy 3—4/50	2,12½	—
„ „ 4—5/50	2,32½	2,51
„ „ 5—6/50	2,70	—
„ „ 6—7/50	3,05	3,30
Parafina	9,75	—

System oszczędności w „Polminie“. Otrzymaliśmy następującej treści pismo z „Polminu: Lwów, dnia 18 października 1929. P. T. Związek Polskich Przemysłowców Naftowych ul. Leona Sapiehy l. 3. Lwów. Ze względów oszczędnościowych jesteśmy zmuszeni prosić WPanów o zaniechanie umieszczania ogłoszenia naszej firmy w czasopiśmie

„Nafta“ od najbliższego numeru. Równocześnie prosimy o łaskawy zwrot danej WPanom w swoim czasie kliszy. — Z poważaniem „Polmin“ Państwowa Fabryka Olejów Mineralnych — podpis nieczytelny. Czyniąc zadość życzeniu „Polminu“ nie umieszczamy w niniejszym numerze ogłoszenia, lecz równocześnie pozwalamy sobie zwrócić się do nowomianowanego Generalnego Dyrektora „Polminu“ inż. Dażwańskiego ze skromnem zapytaniem, czy tego rodzaju „oszczędności“ mające na celu utrwalanie dobrych stosunków ze Związkiem leżą po linji interesów „Polminu“?

CENY ROPY BRUTTOWEJ

Na podstawie art. 3. ustawy z dnia 1. maja 1923 r. Dz. U. Rzp. P. Nr. 55. poz. 387, Państwowa Fabryka Olejów Mineralnych, odnośnie do ropy bruttowej, wyprodukowanej w miesiącu **wrześniu i październiku b. r.** postanowiła wykonać prawo zakupu następujących marek tejże ropy:

Borysław
Grabownica-Humniska
Harklowa
Iwonicz
Klimkówka
Krosno wolna od parafiny
Krosno parafinowa
Krościenko, wolna od parafiny
Krościenko parafinowa
Kryg zielona
Libusza
Lipinki
Majdan-Rosulna
Opaka
Potok
Równe Rogi wolna od parafiny
Równe Rogi parafinowa
Rypne loco Broszniów (wrzesień nieczynne.)
Schodnica
Strzelbice
Urycz-Pereprostyna
Wańkowa (wrzesień nieczynne.)
Węglówka
Wulka
Zmiennica Turzepole

Innych gatunków ropy powyżej niewymienionych Państwowa Fabryka Olejów Mineralnych nie zakupuje.

Ponadto podaje Państwowa Fabryka Olejów Mineralnych do wiadomości, iż zgodnie z art. 2-gim powyżej wymienionej ustawy, ustalone zostały przeciętne ceny targowe z miesiąca **września i października b. r.,** za 1 wagon à 10.000 kg loco zbiorniki Towarzystw magazynowo-tłoczniowych, względnie loco cysterna na stacji nadawczej dla ropy marki:

MARKI	wrzesień 1929 r.	październik 1929 r.
Borysław	1.811	1.830
Bitków (loco zbiorniki „Dąbrowa") .	2.717	2.726
Bitków (loco zb. Comp. Franco-Polon.)	2.445	2.453
Grabownica-Humniska	2.354	2.379
Harklowa	2.118	2.141
Hołowiecko	1.811	1.830
Iwonicz	1.992	2.013
Klęczany	3.078	3.111

MARKI	wrzesień 1929 r.	październik 1929 r.
Klimkówka	1.992	2.013
Kosmacz	1.811	1.830
Krosno wolna od parafiny	1.937	1.958
Krosno parafinowa	1.720	1.739
Krościenko wolna od parafiny	1.937	1.958
Krościenko parafinowa	1.720	1.739
Kryg zielona	1.901	1.922
Kryg czarna	1.539	1.556
Libusza	1.811	1.830
Lipinki	1.811	1.830
Łodyna	1.811	1 830
Majdan-Rosulna	2.137	2 159
Mokre	2.175	2.196
Opaka	1.811	1.830
Orów	1.811	1.830
Pasieczna	2.717	2.726
Paszowa	1.720	1.739
Popiele	1.811	1.830
Potok	2.354	2.379
Rajskie	1.811	1.830
Ropienka ad Dukla	1.720	1.739
Równe-Rogi wolna od parafiny	1.847	1.867
Równe-Rogi parafinowa	1.720	1.739
Rymanów	1.684	1 702
Rypne loco Broszniów	1.901	1.922
Schodnica	2.445	2.471
Słoboda Rungurska	1.811	1.830
Stara Wieś	3.441	3.477
Strzelbice	1.811	1.830
Szymbark	1.847	1.867
Urycz Pereprostyna	2.082	2.105
Wańkowa	1.811	1.830
Węglówka	1.811	1.830
Wierzchnia Mraźnica	1.811	1.830
Wulka	1.811	1.830
Zagórz	1.847	1.867
Zmiennica-Turzepole	1.811	1 830

Z drukarni Ludowego Spółdzielczego Towarzystwa Wydawniczego, Lwów, L. Sapiehy 77